Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 20. Kraków, niedziela 16 maja 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożje Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Dokument naszej naiwności.

Jak rząd polski w ugodzie z żydami naraził na szwank interesy społeczeństwa polskiego.

Niebezpieczny proceder na przyszłość.

Doczekaliśmy się wreszcie opublikowania treści ugody t. zw. „polsko-żydowskiej“ i to przez stronę żydowską. Z brzmienia tej ugody wynika, że żydzi z całą wrodzoną bezczelnością wysunęli postulaty dążące nie do równouprawnienia ich w Państwie, bo zresztą w tym kierunku niema nic do zrobienia,

ale do daleko posuniętego uprzywilejowania ze szkodą gospodarczą różnych grup społecznych polskich.

Czytając jej treść, oczom nie chce się wierzyć!

Polscy ministrowie radzili, jakby te wszystkie bezczelne żądania wprowadzić w życie!

Zastanawiali się, jakby umożliwić żydom legalne **gwałcenie świąt katolickich,** dotychczas bowiem czynią to nielegalnie, jakby ze szkodą inwalidów polskich umożliwić żydom **dalsze pasożytowanie przy koncesjach monopolowych,**

aby ze szkodą polskich kupców i rzemieślników dostosować ustawę przemysłową do interesów żydowskich,

jakby wreszcie oddać ziemię z parcelacji w ręce żydów ze szkodą osiadłej polskiej ludności rolniczej i t. d.

Dość tego!

Cały ten szereg postulatów, bijących w religię katolicką, w spoistość narodową polską i w interesa gospodarcze ludności polskiej, a wszystko to na to, żeby na całym obszarze Polski, liczącej 28 milj. ludności, zapewnić około 3 milj. żydów uprzywilejowane stanowisko.

Społeczeństwo polskie po pierwszych głosach o takiej ugodzie odrzuciło jednomyślnie ze wstrętem samą myśl o jej możliwości, dzisiaj zaś, gdy poznajemy ich treść, **tembardziej stanowczo musimy się przeciwstawić wszelkim dążnościom do wprowadzania w życie jej postanowień.**

Dziwnem zaiste jest postępowanie Rządu, który w tak ważnej sprawie dla ludności polskiej, w sprawie, która zaważyćby musiała na naszych losach, **nie uważał za stosowne, mimo wezwań publicznych, jasno i stanowczo stanowisko swoje określić.**

Co gorsza,

Ugodę taką zawiera **minister Polak, członek Związku Ludowo-Narodowego** (Nar. Dem.), **który twierdzi, że stoi na straży interesów narodowych!**

Pomijając niewłaściwość zawierania tego rodzaju ugody z żydami, należy się jednak zastrzec stanowczo na przyszłość przeciwko lekkomyślnemu **frymarczeniu interesami ludności polskiej z czysto osobistych doktrynerskich względów!** Dziś ugoda z żydami, jutro z Niemcami, z Białorusinami i t. d., aż wreszcie we własnem swojem Państwie nie będzie Polak traktowany, jak pełnouprawniony obywatel, ale jak wyjęty z pod przywilejów, innym przyznanych, członek Państwa, który znosić musi cierpliwie panoszenie się różnych mniejszości narodowych na odwiecznie polskiej ziemi!

Tymczasem ze wszystkich stron słyszymy o gwałtach popełnianych na naszych ziomkach, a przedewszystkiem w Niemczech, szczególniej na Górnym Śląsku, w Rosji, ba nawet w miniaturowej Litwie, gdzie widocznie także przekonano się, że zwyczajem naszym jest „niewtrącanie“ się w wewnętrzne sprawy obcego państwa! Na te gwałty **nie znalazł ten sam Rząd żadnego lekarstwa, na to niema odwetu,** ani męskiego przynajmniej słowa potępienia, czy przestrogi!

Możnaby jeszcze zrozumieć paktowanie z mniejszościami etnicznemi, których narody tworzą Państwa samodzielne i gdzie zasada wzajemności ma być stosowaną, ale jakże śmiesznie wygląda Rząd polski, zawierający ugodę **ze swoimi obywatelami, dla których nigdy żadnych wyjątkowych praw nie tworzył!** Naród, który w innych państwach jest lojalnym, jest Węgrem, Niemcem, Francuzem, Anglikiem i t. d., tylko w Polsce jest żydem i tutaj właśnie chce wykorzystać naszą dobroduszność, aby z Polski zrobić **ośrodek światowej swej akcji!**

Na to jednak społeczeństwo polskie nigdy nie pozwoli i to musi sobie zapamiętać każdy nasz Rząd!

Z tych wszystkich punktów ugody widać jasno, że samoobrona społeczeństwa polskiego przejmuje żydostwo obawą, że widzą w niej środek, który wreszcie może otworzyć ślepe dotychczasowe oczy i zjednoczyć cały naród do wspólnego wysiłku **ratowania przedewszystkiego naszego ducha,** a prócz tego naszej egzystencji gospodarczej. Ta samoobrona, nie popierana w żadnym kierunku przez nasze Władze, które raczej ją utrudniają, jest jedynym środkiem do oczyszczenia naszej atmosfery, przesyconej zarazkami, rozsadzającymi naszą państwowość, a sianymi ręką żydów! W ten sposób tylko możemy się odbudować gospodarczo i duchowo, **Polskę zachować dla Polaków,** wykazując tem samem naszą energję życiową i siłę państwową! W ten sposób uchronimy nasze miasta od zupełnej zatraty, a mieszczaństwo polskie uzdrowimy moralnie i ekonomicznie.

To też odpowiedzią na tą niesłychaną obrazę, jaką wyrządzają żydzi znowu naszemu narodowi swymi postulatami ugody, winno być **wzmocnienie akcji samoobrony, którą popierać musi być obowiązkiem każdego Polaka!**

Odnosi to w pierwszej linji do polskiego mieszczaństwa, przeciw któremu głównie zwrócony jest ów dokument bezprzykładnej wprost latwowierności politycznej.

Nie trzeba chyba podkreślać, że wobec takiego wzmocnienia się żydostwa wskutek błędnej polityki braci Grabskich, **sprawa zjednoczenia się mieszczaństwa staje się nie tylko postulatem chwili,** ale wprost kwestją bytu tego odłamu społeczeństwa polskiego. Dokument ugody powinien stać się bodźcem dla wszystkich ugrupowań politycznych mieszczańskich dla zainicjowania jak najdalej idącego porozumienia się i wytworzenia **jednego silnego stronnictwa stanu trzeciego,** obejmującego całą Polskę. Wobec tej wielkiej konieczności **powinny zniknąć wszelkie różnice,** dzielące dziś jeszcze społeczeństwo mieszczańskie, a miejsce ich powinna zająć myśl konsolidacji. Nie łudźmy się! Żydzi, uzbrojeni w cały szereg przywilejów natury gospodarczej, zainicjują **przedewszystkiem wielką akcję zdobycia miast polskich.** To będzie pierwszy teren ich występów.

Dlatego niema dość silnych słów na wskazanie niebezpieczeństwa, które stanęło w całej grozie przed polskiem mieszczaństwem. To też niema obecnie miejsca dla lansowanych z tych właśnie stron bardzo sprytnie haseł organizowania trzeciego stanu, obejmującego wszelkie elementy miejskie.

Dziś stanem trzecim jest tylko polskie i katolickie mieszczaństwo, innego hasła nie znamy.

W 35 rocznicę wiekopomnego dzieła wielkiego Papieża.

Encyklika Leona XIII i ruch chrześcijańsko-społeczny.

Kiedy z początkiem lutego w r. 1878 umarł Papież Pius IX., znany katolicki francuski „Le Correspondant“ pisał: „Rządy Piusa IX były okresem walki i oporu. Otoczony miłością wiernych, opuszczony jednak przez wszystkich możnych świata, chętnie przyjmował próby i osamotnienie, które były następstwom spełnienia obowiązku. Pius IX wykonał pierwszą część dzieła i — być może — najniewdzięczniejszą. Nadszedł czas na drugą! Na pytanie, czy błędu już potępionego nie można wyrwać z głębi serc przez wyjaśnienie i czy nie można usunąć niesprawiedliwych uprzedzeń! **To zadanie roli anioła pokoju powierzył Bóg Leonowi XIII“.**

Były to prorocze słowa! Przy końcu rządów Piusa IX wezbrała nienawiść do Kościoła i Jego Głowy. Rządy państw Europy i nauka, literatura i nastroje społeczne stały pod znakiem walki z katolicyzmem. (U nas w Polsce jest to okres niereligijnego pozytywizmu warszawskiego). — Zwłaszcza w dziedzinie społecznych zagadnień sytuacja Kościoła była trudna!

Jest to czas formowania się ruchu robotniczego. Socjalizm wyzyskuje niedolę robotników, rewolucjonizuje masy, przygotowuje przewrót, głosi komunizm, obalić chce własność prywatną, sięga za bomby, targa się na ołtarze! Świat drży w posadach od ruchów rewolucyjnych we Francji, Szwajcarji i w Niemczech. Przywódcy robotników żądają zmiany zupełnej podstaw społeczeństwa.

Z drugiej strony, klasy t. zw. posiadające nie chcą słyszeć o żadnych ustępstwach, ani politycznych, ani ekonomicznych, ani społecznych!

Cóż stąd wyniknie?

Niewątpliwie musiałoby przyjść **do rewolucji wówczas!** Gdyby nie to, że wśród katolików **powstał nowy kierunek, chrześcijańsko-demokratycznym później nazwany,** który z obozu socjalistycznego, obozu rewolucji, pozyskał część katolików, a równocześnie klasom posiadającym zdołał wytłómaczyć, że należy reformy na korzyść ludu robotniczego przeprowadzić. Kierunek ten istniał już od połowy w. 19. (We Francji Le Play, de Mun; w Anglji kard. Mannig; w Szwajcarji Kasper Decurtins — czytaj: Dekiirtę; w Niemczech i Austrji biskup Ketteler i Vogelsang). Posądzano jednak ludzi z tego obozu, że schodzą na lewo, że są pod wpływem socjalizmu (kard. Manning brał udział w strajku dokowców w Londynie r. 1889 i doprowadził go do pomyślnego końca; powiedział mu ktoś: „to socjalizm, co Eminencja robi“. „Nie — odpowiedział. **To jest chrześcijaństwo).** Lekceważono sobie także ruch robotniczy.

Wystąpił Leon XIII. Wydaje wiekopomną encyklikę, zaczynającą się od słów: „Rerum novarum“ 15 maja 1891 r. **Stwierdza w niej krzywdę warstwy robotniczej w ostrych słowach.**

Potępia socjalizm, jako przeciwny naturalnej skłonności człowieka do posiadania własności, jako rozbijający rodzinę („wolna miłość“), **jako wrogą religji.**

A podaje rozwiązanie własne, **chrześcijańsko-społeczne. Nastąpi ono przez współdziałanie: Kościoła** (który naucza miłości wszystkich ludzi) **państwa i samych robotników.** Państwo nie powinno się obojętnie przyglądać biedzie robotniczej. Winno przy pomocy ustaw ochronić robotnika przed wyzyskiem co do płacy, długości pracy, przed zabieraniem robotnikowi święta, przed zatrudnianiem kobiet i dzieci. Robotnicy zaś sami winni się organizować w zawodowe stowarzyszenia dla obrony swych praw i pilnowania moralnych interesów.

Była to nowość! Papież sam, który z zasady tylko czysto-moralnemi zagadnieniami się zajmował, zabiera głos w rzeczach świeckich, społecznych. **Ale bo też kwestja robotnicza jest kwestją moralności,** kwestją sprawiedliwości. Pisząc swoją encyklikę „Rerum novarum“ w 1891 roku o kwestji robotniczej ten wzgląd miał papież Leon XIII na myśli. Dlatego na końcu swego pisma akcentuje potrzebę odnowienia chrześcijańskich obyczajów i wyraźnie stwierdza, że bez tego żadne reformy państwowe nie usuną zła, które jest.

A to zło, bieda i złe warunki pracy istnieją nietylko odnośnie do klasy robotniczej. Stały rozwój przemysłu zabija t. zw. klasy średnie w mieście, t. j. **rękodzieło i handel.** Organizując wielkie gałęzie produkcji nie patrzy wielki przemysł często na to, że one swoim rozwojem rujnują drobną lecz niezmiernie ważną formę produkcji — rękodzieło — lub też, że polityką trustów podkopują handel i drobny przemysł; jednem słowem niekontrolowany należycie wielki przemysł miażdży w swoim imponującym pochodzie całe masy średnich klas społeczeństwa, ludność miejską, która nie rozporządzając takimi, co on, środkami, stracić może w pewnych okresach swoją niezależność, a przynajmniej dobrobyt. — **Drugą formą kwestji społecznej jest więc dziś obok robotniczej — kwestja mieszczańska.**

Trzecią zaś, to sprawa rolna, w całym szeregu państw niezałatwiona. Nieodpowiadający liczbie ludności wiejskiej stan posiadania ziemi u nas stwarza ferment, który może być niebezpiecznym. Ubóstwo mas włościańskich może być usunięte tylko przez racjonalnie przeprowadzone przewłaszczenie ziemi na wsi (reforma rolna).

Wreszcie raz po raz pojawia się **sprawa urzędnicza.** Najłatwiejsza zresztą do załatwienia. Warstwa wykształcona, urzędnicza ma swoje potrzeby, inne niż je ma klasa robotnicza. Pragmatyka służbowa, odpowiadająca tym potrzebom i należyte wynagrodzenie urzędników państwowych i samorządowych — a odpowiednio pomyślane kontrakty zbiorowe dla urzędników prywatnych, oto ogólne sposoby usunięcia istniejących trudności w problemie urzędniczym.

Ruch chrześcijańsko-społeczny wciąga te wszystkie sprawy w wir swej akcji. Traktuje je i próbuje je rozwiązać pod kątem widzenia potrzeb człowieka życiowych. Bo nie produkcja, ale życie i jego utrzymanie jest celem społeczeństwa! Więc ruch ten obejmuje swoją opieką wszystkie warstwy ekonomicznie słabe! I bronić ich chce przed wyzyskiem i pracować chce nad pomnożeniem ich dobrobytu. Najwyższe błogosławieństwo temu ruchowi dał Leon XIII w encyklice „Rerum novarum“, ujmując się za robotnikiem, dlatego czcimy rocznicę jej wydania!

Oto, jak Leon XIII spełnił rolę „anioła pokoju“ i jak ją chce ruch chrześcijańsko-społeczny spełniać.

Obchód 35 rocznicy „Rerum novarum“ w Krakowie.

Katolicko-społeczne organizacje w Krakowie uczczą w niedzielę, dnia 16-go maja uroczyście obchodem po dzielnicach miasta 35 rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum“ przez Papieżo Leona XIII. Z tej okazji główny Komitet obchodowy wydał odezwę do katolickiego ogółu miasta Krakowa.

Sam obchód 35 rocznicy „Rerum novarum“ w poszczególnych dzielnicach miasta odbędzie się podług następującego programu:

Śródmieście: Nabożeństwo w kościele Najśw. P. Marji o godz. 10-tej rano, celebruje Ks. Infuł. Dr. Kulinowski, poczem pochód do Domu Związkowego, gdzie odbędzie się „Akademja“ z referatem posła Puchałki. — Popołudniu w ogrodzie Domu Związkowego „zabawa ludowa“.

Podgórze: Nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 9 rano. Kazanie wygłosi Ks. Zastawniak. Po nabożeństwie „Akademja“ w sali „Czytelni Katolickiej“ o godz. 10 rano.

Dębniki: Nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 10.30, poczem na placu kościelnym „Akademja“ z referatami posła Holeksy i p. Czuja.

Zwierzyniec: Nabożeństwo o godz. 10.30 rano w kościele PP. Norbertanek z kazaniem okolicznościowem, poczem „Akademja“ z referatem p. Dra Zakrzewskiego.

Nowa Wieś: W sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 6-tej wieczorem „Akademja“ w sali Domu Katolickiego z referatem senatora Adelmana. W niedzielę nabożeństwo w kościele parafjalnym na Nowej Wsi.

Krowodrza: W niedzielę o godz. 9.30 zbiórka organizacji „na Modrzejówce“. O godz. 10-tej pochód do kościoła parafjalnego na Piasku, gdzie się odprawi nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem. O godz. 12 wiec katolicki „na Modrzejówce“ z referatem Dr Kuśnierza.

Prądnik Czerwony: O godz. 10-tej nabożeństwo w kościele OO. „Dobrego Pasterza“ z kazaniem, które wygłosi Ks. L. Kasprzyk, po nabożeństwie wiec katolicki z referatem Dra Rozmarynowicza. O godz. 5-tej popoł. w sali parafjalnej „Akademja“.

Grzegórzki: O godz. 8 rano nabożeństwo w kaplicy Ochronki, z kazaniem, które wygłosi Ks. prof. Mac.

Płaszów: O godz. 8.30 nabożeństwo w kaplicy i kazanie okolicznościowe, które wygłosi Ks. Staorz. Po nabożeństwie „Akademja“ ze słowem wstępnem Dyr. Cieślika i referatem sekr. Jaworskiego.

„Odrodzenie“, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej urządza w niedzielę, dnia 16. maja o godz. 6.30 wiecz. w sali Kopernika na Uniw. Jagiellońskim uroczystą Akademję z udziałem p. K. H. Rostworowskiego i Chóru akademickiego.

Mieszczaństwo i kupiectwo krakowskie weźmie z pewnością żywy udział w obchodach po dzielnicach miasta.

Pomyślny tydzień walutowy.

ZNIŻKA OBCYCH WALUT.

Ostatni tydzień obfitował również w niespodzianki walutowe. Przesilenie gabinetowe bowiem **nie wywarło tak silnego wpływu na kurs obcych walut** jak przypuszczano. Dolar poskoczył wprawdzie do 10.80, ale mimo nie jasnej sytuacji politycznej **tendencja zwyżkowa** nie przybrała większych rozmiarów, jak to było dotychczas.

Drugą jednak przyjemniejszą niespodzianką był **nagły spadek dolara** na skutek ukonstytuowania się nowego gabinetu centrowo-prawicowego.

Z 10.80 obniżył się kurs dolara **do 10.35—40,** w obrotach prywatnych, a do 10.15 w tranzakcjach oficjalnych. Jest to co prawda niezbyt duży procent, ale sam fakt mówi za siebie.

Czy należy oczekiwać dalszej zniżki, trudno już dziś powiedzieć, na podstawie jednak rozwoju kursu w ostatnich chwilach **możnaby mówić o tendencji utrzymanej.**

Kiedy podatnik ma rację?

Najw. Trybunał Admin. przyznaje słuszność płatnikowi, gdy dochodzenia urzędowe różnią się od zeznań płatnika w wypadku zignorowania zażaleń płatnika przez władzę skarb.

Wobec braku zeznania o obrocie komisja szacunkowa wymierzyła płatnikowi podatek przemysłowy z urzędu. W wyniku odwołania zainteresowanego płatnika, który stwierdził, że w okresie podatkowym z powodu obłożnej choroby **żadnego przedsiębiorstwa nie prowadził,** władza skarbowa zarządziła bezpośredni wgląd do ksiąg handlowych płatnika i stwierdziła, że w okresie podatkowym dokonał on pewnych tranzakcyj handlowych, podlegających podatkowi przemysłowemu. W tym stanie rzeczy komisja odwoławcza **wymierzyła rzeczonemu płatnikowi podatek przemysłowy** w zniżonej wysokości, a to na podstawie ustaleń władzy skarbowej.

Płatnik odwołał się **do Najwyższego Trybunału Administracyjnego,** który orzekł, że **postępowanie wymiarowe było wadliwe,** gdyż wbrew twierdzeniom skarżącego władza wymiarowa, nie dając wiary wywodom płatnika, nie zawiadomiła go jednakże o wynikach dodatkowych ustaleń, przez co uniemożliwiła mu należytą obronę praw.

W tym stanie rzeczy Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że **rozstrzygnięcie istotnej okoliczności faktycznej nastąpiło wbrew zasadom postępowania administracyjnego bez współdziałania** zainteresowanej strony, wobec czego postępownie to **jest wadliwe i podlega uchyleniu.**

Jakie podatki przypadają jeszcze w b. m.

Od 1—31 b. m. podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za I. kwartał.

Do 15 b. m. państwowy podatek przemysłowy od obrotu za drugie półrocze 1925, uwidoczniony w nakazach płatniczych, względnie w imiennych listach płatników.

W ciągu 7 dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku — podatek dochodowy od uposażeń służbowych i emerytur, oraz wynagrodzeń za najemną pracę.

Do 31 b. m. dalszy część różnicy pomiędzy definitywnemi ratami podatku majątkowego a wpłatami, uskutecznionemi zaliczkowo w formie prowizorycznych rat i zaliczek.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy na maj.

Dwa najważniejsze zadania nowego rządu.

Groźny objaw waloryzacji wewnętrznych cen. — Zanik aktywności bilansu handlowego.

Mamy więc nowy znowu gabinet p. Witosa. Po raz trzeci obejmuje ten przywódca najsilniejszego stronnictwa chłopskiego w Sejmie rządy w swoje ręce, aby przystąpić przedewszystkiem do sanacji naszych stosunków gospodarczych.

Sytuacja jest istotnie **nad wyraz ciężka.** Pomijając już spadek złotego, do którego wszyscy z rezygnacją się przyzwyczaili, uważając go poniekąd za coś związanego z naszym garbatym losem, warto jednak zwrócić uwagę na niezwykle niepokojącą przemianę, jaka w ostatnich dniach dokonała się na rynku wewnętrznym.

Ujawnia się dziwny ruch. Ceny niemal **wszystkich artykułów pierwszej potrzeby zdradzają tendencję zwyżkową.** Zaczęło się najpierw od zboża i mąki. Dziś na rynkach zbożowych w kraju nie dostanie zboża jak tylko za dolary. Rzecz jasna, że odbija się to fatalnie na cenie tego artykułu w złotych. Za tym zaś podstawowym towarem idą już inne.

Oto cukrownicy całkiem bezczelnie, zażądali nowej podwyżki, przytaczając na jej uzasadnienie starą śpiewkę o stratach na eksporcie i produkcji i t. d. Rozpoczyna się więc znowu zawrotny taniec drożyzny przy powszechnie wzmagającej się nędzy najszerszych warstw społeczeństwa.

Cały ten proces nasuwa niezmiernie smutne refleksje, w rzeczywistości bowiem oznacza to że wskutek przedłużającego się u nas chaosu finansowego, życie poczyna przechodzić do porządku dziennego nad złotym, który coraz bardziej zatraca swój charakter miernika wartości.

Gdziekolwiek spojrzymy, wszędzie spotykamy się z waloryzowaniem w dolarach. I to jest stokroć niebezpieczniejszy objaw, jak deruta złotego, chociaż jest następstwem tego właśnie faktu.

Zadanie więc min. Żdziechowskiego poczyna stawać się coraz trudniejsze, gdyż spadkowi złotego przybyła jakby wewnętrzna treść. Czy uda się mu silną ręką zahamować ten proces ucieczki od złotego? Dotychczasowe jego posunięcia nie były zbyt szczęśliwe, ale też trzeba przyznać, że otrzymał spadek wielce chaotyczny. Nie czas jednak na rzucanie kłód nowemu rządowi, jak to z manjackim uporem czyni dziecinnie myśląca lewica. Nakazem bowiem chwili jest dziś dla każdego obywatela **jeden wspólny wysiłek dla ratowania zagrożonego własnego bytu.** Słów tych używano już nie raz, ale **dziś są one w najwyższym stopniu aktualne.**

Zdawało się przez jakiś czas, że aktywność bilansu handlowego zdoła się utrzymać, a tem samem uratować nam złotego, tymczasem rozwój handlu zagranicznego w pierwszym kwartale wskazuje, **że zbliżamy się już do końca tego pomyślnego okresu,** tak, że z poza cyfr statystyki handlu zagranicznego za marzec poczyna przeglądać ponura przyszłość.

Samorzutne waloryzowanie się cen i zanik aktywności bilansu handlowego, to dwa niekorzystne momenty, które kładą fatalne cenie na dalszą naszą przyszłość.

To też rząd p. Witosa musi sobie jasno ten fakt uprzytomnić i zabrać się naprawdę energicznie do pracy, bo **poczyna bić już godzina dwunasta na naszym zegarze dziejowym.**

Nad czem obradowali kupcy pol. w Poznaniu?

Stanowisko kupiectwa polskiego wobec ustawy o Izbach handlowych.

W dniu 2 maja b. r. odbył się w Poznaniu Zjazd delegatów organizacyj kupieckich na terenie całego Państwa. Obradom przewodniczył p. prezes B. Herse.

Stanowisko wobec projektu ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych zreferował referent sejmowy ustawy, poseł A. Chełmoński.

Tezy najważniejsze dotyczą następujących zasad: skład członków Izb przemysłowo-handlowych **powolany jest na podstawie klucza, ustalonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przez wolne zrzeszenia gospodarczo-zawodowe,** statut poszczególnych Izb przewidywać może nominatów (przez Min. Przem. i Handlu) w liczbie do jednej czwartej ogólnej ilości członków Izby.

Izby posiadają szeroko zakreśloną autonomję włącznie z prawem uchwalania budżetu bez konieczności zatwierdzania go przez Min. Przem. i Handlu.

Izby dzielą się na sekcje: handlowa i przemysłową, posiadające równą ilość członków.

Delegaci organizacyj kupieckich b. zaboru austrjackiego i pruskiego podkreślili konieczność wprowadzenia jednolitego aparatu Izb na terenie całego Państwa zgodnie z wyżej wyłuszczonemi tezami.

W dalszym ciągu obrad Zjazdu organizacje złożyły sprawozdanie z przebiegu akcji samopomocy kredytowej wśród kupiectwa, zmierzającej do poparcia spółdzielczości kredytowej.

Wreszcie Naczelna Rada stwierdziła konieczność nawrotu w reglamentacji przywozu do form, ustalonych na podstawie porozumienia sfer gospodarczych z czynnikami rządowemi w połowie sierpnia ub. r., zapewniających życiu gospodarczemu udział w opinjowaniu reglamentacji obrotu towarowego z wszystkimi krajami, prócz Niemiec, a tem samem wypowiedziała się Naczelna Rada zdecydowanie przeciw stopniowemu ograniczaniu w tej mierze kompetencji Centralnej Komisji przywozowej, powołanej przez organizacje gospodarcze, oraz Izby przemysłowo-handlowe.

Jak się polski handel oczyszcza z nalotu żydowskiego.

Eksport zboża już w rękach polskich. — Polskim jest handel nasionami. — Postępy widać w handlu mlekiem i nabiałem. — Natomiast żydowstwo sadowi się w Wielkopolsce.

Jakkolwiek znanem jest w Polsce, że handel nasz jest opanowany przez żydowstwo, to z drugiej strony niezmiernie rzadko trafiają się poważne głosy, starające się należycie oświetlić to niesłychanie doniosłe zagadnienie.

Jednym z takich nielicznych występów był bardzo dobrze opracowany referat p. dra Machnickiego, jaki wygłosił on w klubie wszechpolskim w Warszawie. Ze względu na interesujące wywody i zawsze aktualny temat, przytaczamy z niego charakterystyczne ustępy.

Przedmiotem wywodów p. dra Machnickiego był nie tyle stopień zażydzenia, ile postępy **akcji unaradawiania się naszego handlu.** Oto jak postępuje akcja oczyszczania handlu:

Najlepiej jest zorganizowany polski handel rolniczy i objawia on duże tempo rozwoju. **Handel zbożem jest spolszczony** w 25 proc. (w Wielkopolsce — 40 proc., na kresach 2 proc., w Małopolsce 5 proc.). **Eksport zboża w 60 proc. przeszedł w ręce polskie.** Natomiast handel mąką jest w 99 proc. żydowski. 90 procent młynów i 75% piekarstwa jest opanowane przez żydów.

Całkowicie prawie jest w rękach żydowskich **przemysł i handel kaszarski,** będący drobnym przemysłem chałupniczym. Handel ziemniakami, mający naogół charakter lokalny, w ostatnich czasach w około 45 proc. jest polski. Bardzo znacznie jest spolszczony handel przetworami ziemniaczanemi, eksport płatków ziemniaczanych w 75 procent.

Najbardziej spolszczony jest handel nasionami. Podstawą w tym handlu jest zaufanie do kupca, a kupiec żydowski nigdy nie potrafi się zdobyć na solidność pod tym względem. Podobnie jest w handlu nawozami sztucznemi, który z tej samej racji przeszedł w 80 proc. do rąk polskich. Do **60 procent przeszedł w ręce polskie również handel maszynami rolniczemi.** Przyczyniło się do tego w znacznym stopniu zwiększenie się liczby drobnych wytwórni polskich w małych miasteczkach, sprzedających swoje wyroby bezpośrednio rolnikom.

Natomiast handel bydłem i mięsem jest dotychczas prawie monopolem żydowskim, z wielką **szkodą dla produkcji i konsumenta.** Żydzi też reprezentują 90 proc. handlu skórami, z takim samym wynikiem. Zaledwie 3 proc. skór z garbarni nabywają bezpośrednio szewcy bez pośrednictwa żydowskiego. Nieco lepiej jest w handlu drzewem, który przed wojną był również wyłączną domeną żydowską. Kryzys ostatnich 2-ch lat zrujnował coprawda większość firm polskich, jednakże należy się spodziewać, że przy polepszeniu się warunków, ekspansja polska znowu odżyje.

Duży postęp jest w dziedzinie handlu mlekiem, masłem i nabiałem, polski jest handel cykorją. Żydowskim natomiast pozostaje prawie całkowicie handel szczeciną, włosiem, konopiami. — W handlu włókienniczym sytuacja pogorszyła się, nawet w stosunku do przedwojennej. **Hurt przeszedł prawie całkowicie w ręce żydowskie.** Wielkie, międzynarodowe firmy handlowe żydowskie (Etingon w Łodzi) potrafiły uzależnić od siebie całkowicie największe nawet fabryki.

Nawet w Wielkopolsce i na Pomorzu można stwierdzić zwiększenie się handlu żydowskiego, kosztem polskiego. Źle jest również w handlu chemikaljami, pogorszył się również stan posiadania polskiego w handlu kolonjalnym.

Żydowski prawie całkowicie przed wojna handel cukrem dziś jest w rękach polskich. Pewna poprawa jest w handu węglem: handel żelazem jest w 30 proc. w rękach polskich.

Ile mamy Kas Chorych w Polsce.

Tak pożądana reforma naszego ustawodawstwa o Kasach chorych weszła wreszcie w stadjub realizacji. Kluby Z. L. N., Ch. N., Ch. D. i P. S. L. **zgłosiły w Sejmie nowelę do ustawy o Kasach chorych.**

Nowela ta ma niebawem wpłynąć na plenum Sejmu. Projektodawcy żądają zrównoważenia pracodawców i pracowników w świadczeniach i kierownictwie i zmniejszenia stawek, jakie dotychczas opłacano na rzecz Kasy chorych.

Wstępem do rewizji ustawy o Kasach chorych winno być **dokładne ich poznanie.** Teoretyzując bowiem, nic lepszego nie stworzymy. Oto, jak według bezstronnej statystyki przedstawia się istotny stan rzeczy w tej dziedzinie ustawodawstwa społecznego:

Z początkiem 1923 r. było czynnych w Kongresówce 13 Kas chorych, które ubezpieczały przymusowo i dobrowolnie **1,212.058 osób** łącznie z członkami ich rodzin.

W roku 1925 liczba kas wzrosła do 24, cyfra ubezpieczonych do 1.497.495 osób, a w r. ub. z początkiem stycznia funkcjonowało na terenie Kongresówki 44 Kasy chorych, ubezpieczających 1.558.684 ludzi.

W Małopolsce znajdowało się z początkiem ub. roku 71 Kas, ubezpieczających 939.810 osób.

W b. zaborze pruskim było 58 Kas chorych w początkach roku 1925, cyfra zaś ubezpieczonych dochodziła do 1,258.980 osób.

Ogółem więc czynnych było na ziemiach polskich z dniem 1 stycznia 1925 r. **174 Kas, w których ubezpieczono 3,757.474 ludzi.**

O ile idzie o poszczególne zabory, to tylko statystyka wykazuje w Kongresówce rozwój instytucyj ubezpieczeniowych, a mianowicie w r. 1924. Był on jednak nienormalny, gdyż o ile ilość kas wzrosła w porównaniu z r. ub. o prawie 100%, to ilość ubezpieczonych powiększyła się zaledwie o znikomy procent. Oczywiście musiały wskutek tego wzrosnąć procentowo i absolutnie wydatki administracyjne. Są dane do przypuszczania, że i rok ubiegły nie był lepszy. Taki stan wskazuje, że Ministerstwo pracy zdaje sobie sprawę z konieczności ilościowego rozwoju Kas i pod tym względem wiele położyło wysiłków, ale nie zdaje sobie widocznie z tego sprawy, że prócz mianowania komisarzy i to partyjnych, władza nadzorcza winna prowadzić jakąś racjonalną politykę. Tego się doszukiwać — byłoby stratą czasu.

Dalszym wnioskiem, wynikającym z powyższego zestawienia, jest stwierdzenie, że przeciętna ilość członków, przypadająca na jedną kasę, **jest bardzo nierównomierna. W Małopolsce na jedną kasę wypada 13 tys. członków, w b. zaborze pruskim — 22 tys. i w Kongresówce — 35 tys.** Jeżeliby się więc przyjęło przeciętną z Kongresówki za normalną, to odpowiednio należy zmniejszyć ilość kas w innych okolicach kraju.

Listy do Redakcji.

Lokalne wydarzenia. — Co słychać z rekursami III i IV koła? — Co się dzieje z doniesieniem na naczelnika gminy o opilstwo i publiczne zgorszenie?

Szczakowa w maju.

Pierwszy maj wypadł tego roku bardzo skromnie. Gdyby nie dopisały Maczki i Strzemieszyce i gdyby nie grała muzyka kolejowa, toby się nie zebrało nawet tych niecałe 100 osób z kobietami i dziećmi, jakie paradowały w towarzystwie miejscowych żydów i żydówek. **Cementownia pracowała i nawet Zarząd Koła P. P. S. nie brał w całości udziału w pochodzie.** Z huty szkła było sześciu majstrów w pochodzie i kilkunastu pomocników, którzy nawet jeszcze nie wiedzą, co to jest socjalizm Posła Żuławskiego nie miał nawet kto odprowadzić na kolej, bo towarzysze po wiecu gdzieś się chyłkiem rozeszli. Czysta komedja.

Natomiast Trzeci Maj, mimo drobnego deszczyku, wypadł okazale. W pochodzie szło wojsko, sokół, różne stowarzyszenia i młodzież szkolna. Ks. Proboszcz odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie, poczem referent T. S. L. wygłosił mowę. W szkołach powszechnych odbyły się poranki i przedstawienia.

W niedzielę 9 maja odbyło się poświęcenie odnowionej kosztem gminy i ludzi ze wsi kapliczki i dzwonu ku czci św. Stanisława w Szczakowej wsi. Nareszcie starania Komitetu zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, a naczelnik gminy i Rada gminna, które zawsze po macoszemu traktowały wieś, wyasygnowały odpowiednią kwotę na dokończenie budowy i restauracji starożytnej kapliczki.

Już kilka miesięcy ubiega od czasu **wniesienia rekursu z powodu nielegalnych wyborów III. i IV. Koła**, a dotąd cicho. Może nowy p. starosta, znany z energji i sprawiedliwości, zechce sprawę przyspieszyć i wydać odpowiednie zarządzenia, aby przesłuchać tych obywateli, którzy wnieśli rekurs.

Także obywatele ze wsi Szczakowej ciekawi są, co się dzieje z **doniesieniem na naczelnika gminy o opilstwo** do Województwa, bo jeszcze nikt do Starostwa w tej sprawie nie był zawezwany. Województwo powinno ludzi przesłuchać, a w myśl obowiązujących ustaw winnych ukarać.

Czekamy! **Obywatel.**

Mieszczaństwo mieleckie staje do walki o własny byt.

Powstającej do nowego życia Radzie gminnej miasta Mielca trzeba obywateli, trzeba ludzi, którzyby w potrzebie umieli podporządkować swe prywatne interesy sprawom dobra miasta. Dlatego musimy się bronić przeciw machinacjom zakulisowym „kliki magistrackiej".

Dlaczego?

Bo chyba ślepy nie widzi, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi nam ze strony dławiącej nas ze wszystkich stron ludności żydowskiej. Żydzi z roku na rok stają się panami miasta, zaczynają ludność katolicką wypychać nad brzegi Wisłoki. Dlatego więc, czy godzi się wam, Polakom, katolikom, wobec takiego stanu rzeczy, cicho siedzieć i pokornie wyciągać ręce „po hańbiące was kompromisy" — a nie jednoczyć się w jeden blok chrześcijański?

Więc obywatele nie pozwólcie się rozbijać! Brak zorjentowania się i upamiętania w tym względzie może nas doprowadzić albo do pójścia w służbę i niewolę żydowską, albo zgotuje nam dolę powszechnej tułaczki i poniewierki u obcych. Dlatego, obywatele, **nie wolno wam myśleć więcej o łączeniu się z żydami drogą kompromisów**, bo żydzi mają na oku **własny interes, nie ogólny dobrobyt** naszego katolickiego mieszczaństwa. Bronić się zaś powinniście w ten sposób, aby i żydzi sami czuli, że walka wasza z nimi jest nawskróś szlachetną i honorową.

Najważniejszym środkiem, jakim mamy się bronić przed wyborami — to **poczucie solidarności i łączności narodowej. Hasło: „bez żyda"** powinniście przyjąć za hasła całego programu działania i wyborczego. A wtedy „jednością silni" — zobaczycie, że żydzi przyjdą do was i będą was prosić o kompromis!

Na bok więc puste frazesy i głupie mędrkowanie — nie iść na kompromisy, ale nawracać drugich na drogę jedności!

Tylko we własnych naszych siłach moc i nadzieja lepszej przyszłości.

Mielec, w maju. **Władysław Piotrowski.**

Izbie skarbowej w Krakowie pod rozwagę.

Stowarzyszenia przemysłowe w Andrychowie domagają się lepszego uwzględnienia interesów drobnego mieszczaństwa przy wymiarze podatków.

Stowarzyszenia przemysłowe, istniejące od dawien dawna w Andrychowie, po uchwaleniu niżej zamieszczonych postulatów, w imieniu swych członków i na tychże żądanie, **wnosząc niniejszy protest**, oświadczają co następuje:

W powiecie wadowickim, w skład którego wchodzą miasteczka: Wadowice, Andrychów i Kalwarja, iure caduco miasto Andrychów ze względu, iż posiada fabrykę Br. Czeczowiczków, zaliczonem zostało pod względem podatkowym do wyższej kategorji, aniżeli wyszczególnione poprzednio miejscowości.

Oświadczamy zatem: Istnienie fabryki Br. Czeczowiczków w Andrychowie wywołało niezdrowe, **anormalne i demoralizujące stosunki** w postaci **olbrzymiej konkurencji**, albowiem do Andrychowa napłynął **obcy, przeważnie żydowski** element, który **zupełnie zniweczył tut. rzemiosło i handel**, oddawna mający prawo bytu, czego najlepszym dowodem jest cały szereg nowopowstałych sklepów z gotowemi ubraniami i wyrobami szewskiemi, sprowadzanemi z Bielska, z Wadowic i z zagranicy, tudzież składów mebli kalwaryjskich, a nadto utworzeniem się nowych piekarń i sklepów rzeźnickich.

Fabryka Br. Czeczowiczków swoje roboty budowlane, jakoteż i poszczególne jednostki, odnośnie do działów stolarskich, ślusarskich i t. p. **oddaje tylko obcym rzemieślnikom,** których zamawia niejaki p. Korn, architekt budowniczy z Bielska, skutkiem czego **narażeni jesteśmy na zupełną wegetację** z powodu braku pracy.

Praca, to podstawa istnienia Rzeczypospolitej Polskiej, brak tejże pracy, a co za tem idzie i zarobków dał się odczuć w całem Państwie i spowodował, że przechodzimy okres niebywałej stagnacji.

Przy wymiarze podatków, jako członkowie komisji szacunkowej i odwoławczej z miasta Andrychowa, zasiadają pp. Fryderyk Zobel z ramienia fabryki Br. Czeczowiczków, następnie żyd Mechner, gruby przemysłowiec i fabrykant i wreszcie Franciszek Fryś, burmistrz miasta. Pomimo to, iż miasto Andychów i okolica liczy znacznie więcej rzemieślników, niż Wadowice i Kalwarja razem, zasiada trzech członków, z Wadowic zaś samych siedmiu.

Stosunek powyższy musi ulec bezwzględnie zmianie, **albowiem wspomniani przedstawiciele** miasta Andrychowa w odnośnej komisji szacunkowej **nie reprezentują drobnego mieszczaństwa,** dalej nie znają faktycznych stosunków tychże i bronią jedynie swoich własnych interesów. **Zarobki uzyskane przez rzemieślników tutejszych starczą ledwo** na liche utrzymanie, na zapłacenie zaś tak wygórowanych podatków podołać nie są w stanie.

Z tych tedy wszystkich względów, by raz nareszcie położyć kres tej wielkiej **krzywdzie, jaką tutejsze drobne rękodzieło pod względem podatkowym cierpi,** upraszamy Wysoką Izbę Skarbową o zaliczenie miasta Andrychowa do tej kategorji podatkowej, co miasta Wadowice i Kalwarja, tudzież z uwagi na to, iż przy komisji tak szacunkowej, jak i odwoławczej konieczną jest reprezentacja drobnego przemysłu, żądamy, by przy rzeczowych komisjach w charakterze mężów zaufania z głosem doradczym zasiadali przedstawiciele każdego poszczególnego fachu przez Cechy andrychowskie delegowani.

Upraszając o spełnienie naszych słusznych postulatów, oczekujemy rychłej łaskawej decyzji.

Cech stolarski i stelmachski: **Władysław Rypik.** Cech garncarzy i murarzy: **J. Malinka.** Cech szewski: **Stanisław Skrzypicz.** Cech masarzy: **Konstanty Żnich.** Cech Zjednoczonych Rękodzielników: **Józef Grunoś.** Cech piekarzy i młynarzy: **Franciszek Bylica.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „W pogoni za mężem", komedja, „W szponach brutala" dramat.

REDUTA: „Gniazdo występku", dramat. „Bestje filmowe" — komedja.

UCIECHA: „Tajemnica starej panny" wielki dramat w 10 aktach, — „Intryga i miłość", komedja.

SZTUKA: „Uwiedziona".

NOWOŚCI: „Dzikie bestje", dramat. — „O północy w pawilonie", dramat.

PROMIEŃ: „Königsmark".

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Werdnikowski. — Drukarnia „Głosu Narodu", pod zarządem Romana Forka.